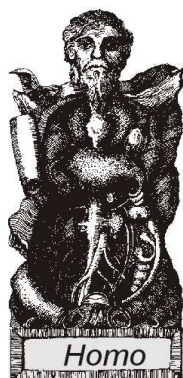


CZŁOWIEK



Świat wkroczył w XX wiek z odnowionymi złudzeniami. Wydawało się, że przy temacie - człowiek, pracy będzie niewiele. Oczekiwano rozstrzygnięcia, a tymczasem następował proces odwrotny. Ilość dzieł rosła - zaś poznanie... jak gdyby malało. Cały rodzaj ludzki i każdy jego przedstawiciel, okazały się wielką tajemnicą. Bo, bez Boga nie sposób rozwikłać człowieczeństwa i nie znajdzie się odpowiedzi na pytania: Czym jest narodzenie, życie i śmierć?

Wszyscy mamy jednego Stwórcę - Boga. On uformował Adama z prochu ziemi (pierwiastków), po czym w owo naczynie „z gliny” tchnął swojego ducha żywota. ***I tak WIEKUISTY, Bóg, utworzył człowieka z prochu ziemi oraz tchnął w jego nozdrza dech życia, a człowiek stał się istotą żyjącą (I Mojż. 2, 7; NBG.***

Teraz wróćmy do trójpodziału, ale w aspekcie „wewnętrznym”. Biblia wyróżnia 3 składniki, tajemniczo połączone w jedność: Ciało (fizyczne; gr. *soma*), ciało wewnętrzne (osobowość opartą na cielesnej naturze; gr. *sarks*) oraz ducha. Te trzy części znowu stanowią „trzy składowe”, lecz nadal są jednym bytem. Kiedy mówimy – ten człowiek, którą z nich powinniśmy mieć na myśli? No... drugą - przede wszystkim ciało wewnętrzne. (Polskie tłumaczenia Pisma nie rozróżniają obu ciał, za wyjątkiem Nowej Biblii Gdańskiej). Ciało to określa osobowość i nadaje jej wyraz ogólny. Ale nie samo. W pełni bytu współdziała z pozostałymi składnikami - ciałem fizycznym (bodźce odbierane przez zmysły zostają przekazane do mózgu, a proces ich analizy określamy mianem - intelektu) oraz duchem (duch udziela wskazówek w oparciu o rozpoznanie sumienia). Słowem, człowiek to jakby „trzy składowe - powkładane jedna do drugiej”.

No, a dusza? Co to jest dusza? Pismo informuje, że ową duszą jest krew. ***Jednak nie będziecie jeść mięsa z jego duszą*** (także: *życiem, siłą ożywiającą*), ***z krwi jego (I Mojż. 9, 4; NBG)***. Bowiemy w niej „zanurzony jest czynnik życia” - czyli duch ludzi i zwierząt. Można stąd wysnuć prosty wniosek, że serce (pojemnik krwi) - stanowi centrum duszy. Żydzi uważają krew za świętość. Wszystkie potrawy - zgodnie z prawem - powinny być koszerne (wykrwawione, rytualnie czyste). Czy dotyczy to także uczniów Pana? Tak. Oczywiście. W pewnej mierze. Bowiemy zebranie apostołów w Jerozolimie zaleciło (***Dz. Ap. 15, 6 - 21***): Powstrzymywanie się od ofiar składanych bożkom, od krwi i tego co zadławione oraz od nierządu (prostytcji duchowej, lub cielesnej; zauważmy - Prawo Mojżesza, w tym i 10 Przykazań pominięto!). Dusza (materialna krew, wypełniona duchem, a więc - żywa) może być czysta, bądź grzeszna. Oba Przymierza z Bogiem zawarto w niewinnej krwi. A dlaczego? Aby wypełnić normę, wynikającą ze sprawiedliwości Najwyższego. Co to za norma? W Prawie Mojżesza (Przykazań) napisano: ***Oko za oko, a ząb za ząb...*** Owe prosto sformułowane słowa są wykładnią sprawiedliwości absolutnej. Z normy tej wynika i inny równoważnik - ***życie za życie***. Jeśli karą za grzech (pojmowany jako odstępianie od Boga, lub przestępstwo wobec Prawa Mojżesza) jest śmierć - więc okupem (równoważnikiem) za grzeszne życie stanie się śmierć czystej ofiary, na którą złożono grzech.

Po tym wstępie, wróćmy do trójpodziału człowieka. Rozważania o duchu i ciele poprzedzi jednak dygresja. Otóż, na podobieństwo Boga został stworzony tylko Adam (przed upadkiem). Natomiast my, jego potomkowie, jesteśmy podobni do Adama (ale już po upadku). Nosimy w sobie piętna odstępstwa - sumienie oraz śmierć. Mam na myśli wyłącznie śmierć duchową - zerwanie społeczności ze Stwórcą.